

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 70 gr. a odnośnie-
niem przez pocztę 21 gr. więcej. W wy-
padkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa,
słabej pracy, przerwaniami komunikacji, abonent niema prawa
żądać postterminowych dostarczeń gazet, lub swrotu ceny abona-
mentu. Za dalsze ogłoszenia Redakcja nie odpowiada. Redaktor
przyjmuje od 10-12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Re-
dakcja nie svara i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickie-
wicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204, 202.

*Sumiennym wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!*

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. 7
wiadomościach potocznych 30 gr., za reklamy na str. 4-5 mm. 7
wiadomościach potocznych 30 gr., za reklamy na str. 6-7 mm. 7
udała się przy częstem oglaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi
trzy razy tygodn. 1 to: w poniedziałek, środek i piątek. Przy sądo-
wym odleganiu należności rabat spada. Dla spraw spozycych jest
właściwy Sąd w Wąbrzesku. — Za terminowy druk, przesłano
miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawstwo
zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 62

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, czwartek dnia 28 maja 1936 r.

Rok 17

● Czy młody — czy stary — ● każdy wyruszy w dniu 7 czerwca do Dębowejłaki

O przyszłość Ligi Narodów

Kiedy na świat cały coraz to grubszym co-
raz gęściej splecionym całunem pada pajęczyna
skomplikowanych powikłań, kiedy równocześnie
z najbardziej poetycznymi deklaracjami po-
kojowej Europy i poza nią coraz mocniej daje
się odczuć... właśnie rosnący niepokój, myśl i
oczy ludzkie mimowoli szukają jakiejś opoki
granitowej, na której bezpiecznie możnaby o-
przeć rozstrzęsiony dziś rydwan światowego
pokoju.

I oto, gdy kończy się zwycięską aneksją
kampania abisyńska a opinia europejska pełna
jest jeszcze reminiscencji nadreńskich, gdy co-
raz bardziej daje się słyszeć echo wypadków pa-
lestyńskich i w ciemne chmury spowija się Da-
leki Wschód, Europa nie spuszcza wzroku z Ge-
newy...

Bo jednak cywilizowane społeczeństwa zna-
komicie zdają sobie sprawę z wielkiej doniosło-
ści Ligi Narodów, z wielkiego kredytu moralne-
go, jakim ją obdarowano, a który, niestety, po
dziś dzień nie został wykorzystany należycie.

Ogniowo próby Szanghaju i Mandżuko, Gran
Chaco i konfliktu włosko-abisyńskiego, wreszcie
remilitaryzacja Nadrenji, wykazały niezbicie, że
hojne obdarowania i upelnomocniona Liga nie-
zbyt chętnie wychodzi poza rogetki Genewy, a i
tam, na własnym podwórku stara się „działal-
ność” swą ograniczać do raczej, towarzyskich
dyskusji. Tę smutną prawdę musimy sobie
uświadomić w całej pełni, zwłaszcza dzisiaj,
kiedy między ligowym, gładkim konwenansem a
przykrą rzeczywistością wyrasta coraz głębsza
przepaść, coraz wyraźniej podcinająca fundamen-
ty wielkiego i wspaniałego dorobku cywilizacji
światowej, jakim na początku swego istnienia
była dla wszystkich Ligi Narodów i jej pozori-
nie niewzruszalne, doskonale pakt.

Dzisiaj, kiedy świat cały tak bardzo kryty-
cznie się patrzy na dzieło instytucji genewskiej
i kwestionuje jej rację bytu, barbarzyńsko i nie
po męsku byłoby odwrócić się plecami do Ligi
wykreślić ten dorobek najświetlejszych umysłów
z naszego życia. Taki postępek sprawy by nie
załatwił, a konsekwencją jego byłaby prosta i
otwarta droga do nowych, możliwie o wiele tra-
giczniejszych powikłań.

Arbitralne wystąpienie Anglii, Francji i
Włoch podczas obrad londyńskich, stworzyły,
najprawdopodobniej mimowoli, platformę dla
zreformowania statutu Ligi Narodów.

Boć jasnym jest, że pokojowe zainteresowa-
nia państw mniejszych ewentualnie zagrożo-
nych w swej egzystencji, łączą się dziś ściśle z
interesami państw „nasyconych”, do których
niewątpliwie należy Wielka Brytania, Francja,
a po aneksji Abisynji również i Włochy. Ta
wspólnota dala by najprawdopodobniej gwaranc-
ję wyeliminowania jakichkolwiek poważniej-
szych wstrząsów, któreby mogły zachwiać pokój
światowy. Musi tu być jednak pełno ściśle
przestrzeżone prawo głosu dla wszystkich, a nie
jedynie dla paru potężnych mocarstw, które
chcą kasztany z ognia wyciągnąć dłońmi państw
mniejszych i słabszych, secundo, rezygnacja z
gadania na rzecz konkretnych decyzji, wyni-
kających z istotnej treści zagadnienia.

Odezwa Komitetu uczczenia dziesięciolecia urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej

W czerwcu 1926 r. profesor Ignacy Mościcki został prezydentem Rze-
czypospolitej Polskiej.

Dwukrotnie z woli Zgromadzenia Narodowego — za dobrą radą i zgo-
dnie z życzeniem Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — profesor Ignacy
Mościcki objął najwyższy urząd państwa, poświęcając wielkości obow-
wiązku nawet najbardziej osobiste umiłowania.

Od dziesięciu lat przewodzi Polsce człowiek, dla którego wolna i nie-
podległa Ojczyzna była i jest celem wysiłku całego życia, który od zara-
nia młodości sercem i czynem przystał do najcięższego grona bojowni-
ków o niepodległość Polski, wiążąc trwałe swoje imię i losy z ideą i pracą
Józefa Piłsudskiego. Wieloletniapracą twórczą na każdym polu dzia-
łalności Ignacego Mościckiego, jego szlachetność, skromność osobista, umiło-
wanie prawdy, piękna i dobra sprawiły, że właśnie Ignacy Mościcki pracu-
jąc wśród ludzi z myślą o ludziach, został przez naród polski na swego
przewodnika wybrany.

Każdy rok rządów Ignacego Mościckiego mnożył wymienione wartości.
Mądra polityka zagraniczna, dająca Polsce znaczenie w rodzinie naro-
dów, wybitna działalność na polu gospodarzem, zapisana takimi czynami,
jak Chorzów, Mościce, Gdynia, Instytut Chemiczny oraz nieprzemija-
jące dzieła z zakresu utrwalenia elementów obrony narodowej, związały
się trwale z postacią Ignacego Mościckiego.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej jest dla nas ostoją w chwilach cięż-
kich, jest dla nas uosobieniem tych cnót obywatelskich, jakie cechować
winny naród wolny, pracowity i silny.

Dlatego też w dniu 5 czerwca 1936 r. cały kraj winien dać wyraz uczu-
ciom, jakie żywi dla pierwszego obywatela Rzeczypospolitej i złożyć hold
temu, który swym przykładem uczył jak żyć i pracować dla Najjaśniejszej
Rzeczypospolitej należy.

Podpisani inicjując uroczystości jubileuszowe w dn. 5 czerwca 1936 r.
zwracają się do całego społeczeństwa polskiego z wezwaniem do podjęcia
odpowiedniej akcji we wszystkich ośrodkach państwa.

Odezwę podpisali:

Przewodniczący Komitetu:

gen. dyw. Edward Rydz-Śmigły generalny inspektor sił zbrojnych.

Członkowie prezydium komitetu:

J. E. ks. Kardynał Kakowski, Marszałkowna Aleksandra Piłsudska, gen. dyw.
Felicjan Sławoj-Składkowski, prezes Rady Ministrów, Aleksander Prystor
marszałek Senatu Stanisław Car, marszałek Sejmu dr. Stanisław Wróblew-
ski, prezes Polskiej Akademii Umiejętności.

Burze nad Polską sieją śmierć i spustoszenie

TORUŃ. We wtorek o godz. 18.50
podczas szalejącej nad miastem gwał-
townej burzy z piorunami i gradem
miał miejsce wstrząsający wypadek
porażenia piorunem 7 osób. Na ulicy
Bema piorun zabił na miejscu cieślę
Pelińskiego, który wracając z pracy,

niósł na ramieniu siekiere. Idący obok
niego kapral Zelke został ciężko pora-
żony. Odwieziono go szpitala. Poza-
tem piorun derzył w pomnik poległych 65
pp. Znajdujące się pod pomnikiem oso-
by, które się tam schroniły, padły ra-
żone na ziemię. Karetką pogotowia od-

wieziono do szpitala 4-ch chłopców od
12-15 lat, którzy ulegli porażeniu o-
raz szeregowego Szkoły Podch. Art.
Zygm. Zakolskiego. Nazwiska chłop-
ców brzmią: Mieczysław Derbecki, Ed-
mund Chrzanowski, Kosobudzki i Le-
on Szczurek.

Życiu ofiar tragicznego wypadku
nie grozi niebezpieczeństwo.

KATOWICE. Śląk Opolski nawie-
dziły ostatnio silne burze i wichury, po-
łączone z gradobiciem. Grad wyrządził
duże szkody w polach i ogrodach, któ-
re w kilku miejscowościach zalane zo-
stały wodą. Wiele domostw splonęło od
pożarów, spowodowanych piorunami.
Dwie osoby w tym jedna kobieta, pracu-
jąca w czasie burzy w polu, rażone
piorunem, poniosły śmierć na miejscu.

CAŁE SRÓDMIEŚCIE W PŁOMIE- NIACH.

LWÓW. Z poniedziałku na wtorek
w nocy wybuchł wielki pożar w Nie-
mirowie-Mieście. Ogień rozszerzył się
z błyskawiczną szybkością na okolicz-
ne domy i momentalnie ogarnął całe
nowowbudowane śródmieście, które
przed dwoma laty uległo zupełnemu
zniszczeniu w czasie pożaru. Dzięki
energicznej akcji ratunkowej wojska i
straży ogień zdolano zlokalizować. Je-
dnakże pożar zniszczył 26 budynków
mieszkalnych, splonął cały rynek, ma-
gistrat i szkoła powszechna. Przyczyna
pożaru dotychczas nie została ustalona.

NAPAD HITLEROWCÓW NA NAUCZYCIELKĘ.

GDAŃSK. W miejscowości Kalthof
na terenie W. M. Gdańska liczna grupa
narodowych socjalistów napadła dnia
25. bm. wieczorem na dom nauczyciel-
ki p. Malek, obrzucając kamieniami
jej dom. W nocy nauczycielka została
osadzona w areszcie ochronnym. Wła-
dze szkolne przeniosły ją nazajutrz w
stan nieczynny. Powodem zajścia mia-
ło być wydanie przez nauczycielkę po-
lecenia nie używania przez młodzież
szkolną pozdrowienia hitlerowskiego.

Wydanie wtorkowe centrowej „Dan-
ziger Volkszeitung” omawiające po-
wyższy napad, zostało skonfiskowane.

P. Malek sympatyzowała ze stron-
nictwem Centrum.

Już nie pojedyncze, oderwane głosy państw
mniejszych dają się słyszeć na forum genew-
skim. Głosy całej grupy państw skandynaw-
skich: Danji, Szwecji i Norwegii, wraz z Holand-
ją i Hiszpanją domagają się reformy Ligi po my-
śli zasad bardziej demokratycznych, zabezpie-
czających mniejsze narody od możliwości narzu-
cenia im hegemonji paktów.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przy
obecnym chaosie międzynarodowym, reforma Li-

gi Narodów urasta do rozmiarów istic syzyfo-
wej pracy, a jednak, jak już wspominaliśmy, nie
należy dziś właśnie odstąpić od tej sprawy. I
choćby na majowej sesji Rady Ligi cicho i głu-
cho było na ten temat, to przecież istoty rzeczy
nie zmienia Nauczeni konfliktem włosko-abisyń-
skim, bezkutecznością gwarancji pokojowych,
normowanych sankcjami gospodarczymi, tak
złudnemi w tymże właśnie konflikcie, państwa
europejskie muszą szukać innych dróg, na in-

nych fundamentach muszą budować gmach poko-
ju międzynarodowego, alarmującego nas coraz
liczniejszymi rysami na okazałym palacu Ligi
Narodów w Genewie.

Nie upadajmy na duchu, a., tembardziej nie
biegijmy do naszych domostw po broń. Doro-
bek cywilizacji pokoleń nie może rozpaść się w
gruzy, wsparty i zreformowany stanie się niewz-
ruszonym bastionem pokoju, którego Polska jest
głosicielką najbardziej chyba niezmordowaną.

Co słychać?

W KRAJU.

+ Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na dziedzińcu zamkowym hold dzieci szkół powszechnych z Pomorza, które w liczbie 300 przybyły z wycieczką do Warszawy.

+ Spodziewać się należy, iż w bieżącym tygodniu zostanie zwołane posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Przepuszczalnie również w bieżącym tygodniu zostanie zwołane posiedzenie Rady Ministrów.

+ Były Minister Sprawiedliwości p. Czesław Michałowski odznaczony został Wielką Wstęgą Orderu Polonia Restituta za zasługi położone dla Państwa.

+ Sąd Okręgowy w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu skazał dwóch komunistów, Ludwika Pilachowskiego i Sergjusza Niedzielskiego na 5 lat więzienia oraz Stanisława Orzechowicza na 3 lata więzienia za kolportaż wydawnictw agitacyjnych.

Z ZAGRANICY

+ Łódź brytyjska „Picador” zatona wskutek zderzenia się podczas silnej mgły z brytyjskim statkiem cysterną „San Salvador”. 20 ludzi załogi „Picadora” zginęło, „San Salvador” silnie uszkodzony podążył do Tyne. W uzupełnieniu wiadomości o zderzeniu statków „Picador” i „San Salvador” komunikują, że z 10 ludzi załogi „Picadora” zatono 6 osób, a 4 uratowano.

+ Podczas wycieczki uczniów szkoły w Rakvicach, 17 uczniów zatono przy przeprawie łodzią przez rzekę Dyje (na Morawach). Na rzece był przybór wody. Donoszą z Brna Morawskiego, że liczba uczniów, którzy zatono przy tragicznej przejażdżce na rzece Dyje, zwiększyła się. Zatono 31 chłopców. Przyczyną katastrofy było pęknięcie łodzi. Jeden z nauczycieli uratował z nurtów rzeki 9 chłopców.

+ Na lotnisku Le Bourget wylądowały dwa samoloty hiszpańskie, które przywoziły z banku hiszpańskiego w Madrycie 3 tys. kg. złota w sztabach.

KATASTROFA AUTOKARU

PARYŻ. Dnia 27 bm. wieczorem w pobliżu miejscowości Nangis (dep Seine et Marne) wydarzyła się wielka katastrofa. Autokar z 50 pasażerami wpadł na drzewo na skutek nagłego defektu. Dwóch pasażerów poniosło śmierć, 20 zaś odniosło rany, przeważnie ciężkie.

Wieści z Palestyny

JEROZOLIMA. Komunikacja telefoniczna z Haifą i Kairem jest nadal przerwana. Linje telefoniczne są przecięte. Grupy uzbrojonych Arabów ukały się w Palestynie północnej, atakując zniemacka podróźnych. Napady te sprawiają wrażenie zorganizowanej walki partyzanckiej.

JEROZOLIMA. Komitet narodowy arabski ogłosił we wtorek nową odezwę, wzywającą do strajku aż do uzyskania niepodległości Palestyny.

Wobec niepokoju panującego w Jeruzolimie, w czasie nadchodzących świąt żydów nie będą zbierać się pod ścianą placu.

Abisynja pod władzą Włoch

RZYM. Z Addis Abeby donoszą, że we wszystkich dzielnicach Abisynji ludność składa masowe akty poddaństwa. W Harrarze złożyli broń balambarasowie Meslescia i Endalexhek na czele stu wojowników. W Dwidziga b. burmistrz złożył na ręce władz włoskich karabin masz., 97 karab. ręczn., oraz wielką ilość broni białej i amunicji. Dedzak Sebat, dowódca oddziału partyzanckiego, który zaciekle walczył w okolicach góry Agame zjawiał się na czele młodszych oficerów i licznych wojowników w Addis Abebie, składając dwa karabiny maszynowe i 158 karabinów. Poszczególne wojownicy złożyli już ponad 200 karabinów. Oddział włoski wysłany z Diredaui zajął m. Errer położoną na linii kolejowej Addis Abeba - Dżibuti, zdobywając 8 karabinów maszynowych.

Dotychczas w samej tylko Addis Abebie Abisyńczycy złożyli 57 dział, 150 karabinów maszynowych, 10800 karabinów i 107 pistoletów.

ADDIS ABEBA. Służbę policyjną w Addis Abebie powierzono włoskim karabinierom. Miasto podzielono na 4 komisariaty policyjne. Od chwili zajęcia miasta przez wojska włoskie do dnia 21 bm. rozstrzelano 55 bandytów, z czego 59 schwytano na gorącym uczynku.

ADDIS ABEBA. Kolumna wojsk erytrejskich zajęła miasto Ankober, leżące o 150 klm. na północny wschód od Addis Abeby. W pałacu cesarskim

w Debra Markos posiadającym instalację elektryczną i schrony przeciwlotnicze znaleziono znaczne zapasy broni a m. in. jeden karabin maszynowy. W Debra Brechan druga Brygada erytrejska znalazła porzucony przez Abisyńczyków magazyn zbożowy, w którym znajdowało się 300 — kwintali zboża.

RZYM. Natychmiast po zajęciu jeziora Tana, członkowie Związku wioślarskiego Aniene, pełniący służbę wojskową w Afryce wschodniej, założyli oddział wioślarski na wodach jeziora Tana. Na czele oddziału stoi znany sportowiec włoski ks. Caraffa d'Andrea. Oddział ten zamierza wystawić specjalną ośmiemkę, która otrzyma nazwę gen. Pirzio Birelli, członka klubu wioślarskiego Aniene. Ośmiemka ta trenować będzie na wodach jeziora Tana i zostanie zgłoszona do igrzysk olimpijskich w Berlinie.

ADDIS ABEBA. Biuro wicekróla i gubernatora cywilnego przeniesione zostało z gmachu poselstwa włoskiego do małego pałacu cesarskiego, położonego w środku miasta.

Zakrojony na wielką skalę projekt budowy dróg będzie realizowany z wielką szybkością. Dawne drogi będą naprawiane tak, aby komunik. była zapewniona nawet w okresie deszczów. Urzeczywistnienie tego programu da pracę 1000 techników oraz 50 tysiącom robotników włoskich i 70 tys. robotników tubylczych. Wzdłuż nowych dróg

poprowadzone zostaną domy, gospody, posterunki milicji drogowej i karabinierów, punkty żywnościowe itd.

LONDYN. Cesarz Haile Selassie znacznie ułatwił sytuację rządu brytyjskiego, powiadamiając go, że przybędzie do Londynu incognito i że nie oczekuje żadnego urzędowego powitania. Krążownik „Capetown”, na którym Haile Selassie znajduje się obecnie przybyć ma do Gibraltaru w środę rano. W Gibraltarze cesarz zostanie dwa dni, a następnie na statku pasażerskim „Oxford”, który przybędzie do Londynu w piątek, odpłynie do Anglii. „Oxford” spodziewany jest w Southampton w środę 5 czerwca. Z Southampton do Londynu cesarz przybędzie prawdopodobnie samochodem, aby uniknąć wszelkiego rozgłosu, nieodwołalnie towarzyszącego przyjazdowi do Londynu koleją na dworzec Victoria.

W DNIU 3 CZERWCA RB. ROZPOCZNIĘ SIĘ W KATOWICACH PROCES CZŁONKÓW N. S. D. A. B.

KATOWICE. Rozprawa sądowa przeciw 119 członkom National-Sozialistische Deutsche Arbeiter-Bewegung (NSDAB.) oskarżonym o zbrodnię stanu z art. 97 i 98 K. K., wyznaczona została na dzień 5-go czerwca br.

Rozprawa odbędzie się w sądzie okręgowym w Katowicach i potrwa kilka tygodni. Rozprawie przewodniczyć będzie wiceprezes sądu okręgowego p. Zdzisław Arzł, oskarża prokurator sądu okręgowego dr Tadeusz Początek. Lista oskarżonych obejmuje 119 nazwisk, przeważnie rzemieślników, górników, urzędników prywatnych i w mniejszej ilości — robotników. Najstarszy spośród oskarżonych liczy lat 54, a najmłodszy — 25.

Artykuły 97 i 98 art. Kod. Karn., z których odpowiadać będą oskarżeni mówią o znowie, mającej na celu oderwanie od Państwa Polskiego części terytorjum i o porozumiewaniu się w tym celu z osobą działającą w interesie obcego państwa lub organizacji międzynarodowej oraz o gromadzeniu środków walki orężnej, w celu przestępczym.

HENRY BORDEAUX

ZABAWA W MORDERSTWO

POWIEŚĆ
PRZEKŁAD AUTORYZOWANY Z FRANCUSKIEGO

18)

— Pragnę opowiedzieć pani naszą historję. Napewno z lojalnością młodej osoby przyzna mi pani rację. Ja i Harriett jesteśmy duchami.

— Duchami?

— Tak. Kiedy spotkaliśmy się przed trzydziestu trzema laty zaprzyjaźniliśmy się ze względu na wspólne upodobanie do szkockich ballad. Nigdy nie było nam dosyć spacerów wśród wrzósów w Lochmaben. Oboje byliśmy zaręczeni.

— Tak jak ja — wtrąciła pospiesznie Izabella.

— Pani się zaręczyła? Jaka szkoda!

— Dlaczego pan żałuje? — zapytała ze śmiechem

— Bo w takim razie muszę szybko zakończyć moją historję i naprawdę zwrócić się do sąsiadki na prawo. Byliśmy wtedy zaręczeni, ale nie ze sobą, każde z nas z kim innym. Ona miała umrzeć w dzień po moim ślubie, a ja w dzień po niej.

— Dlaczego chciał pan, żeby ona pierwsza zginęła?

— Kobiety nie powinnyby stawiać tego pytania. Ponieważ kobiety w miłości dają zawsze przykład. Przeżyła to i ja również. Widzi pani teraz, że oboje jesteśmy duchami.

Ponieważ zmuszony jest opuścić ładną sąsiadkę z prawej strony, zaczepia więc Piotra Bussy, siedzącego po drugiej stronie pani Rowsell i chwilowo nie zajętego rozmową z hrabiną de Foix, która zabawia lorda Musgrave.

— Ta gra pochodzi z Ameryki...

— Nie wolno nam o niej mówić podczas obiadu...

— Murder - party jest świadectwem zamorskiego barbarzyństwa. Czytałem w tych dniach w gazetach przysłanych mi z Londynu gazetach ankietę przeprowadzoną w Stanach Zjednoczonych. Pewien dziennikarz zapytywał wysoko postawione osobistości, biskupów, profesorów, prawników, jaka jest ich ulubiona lektura. Prawie wszyscy odpowiedzieli: powieści kryminalne Edgara Wallace'a Conan Doyle'a i jeszcze bardziej odpychających autorów. A dlaczego? Dla założenia, które należy rozplątać. Stąd do wymyślenia owej gry jest już tylko jeden krok.

— Ten krok został zrobiony. Gra ta może się przysłużyć psychologii.

— Psychologii! Proszę zapytać lorda Musgrave, drugiego sąsiada hrabiny de Foix, co myśli o psychologii amerykańskiej. Przecież wcale nie tak dawno lord North, ambasador królowej Wiktorji w Waszyngtonie zażądał swego odwołania. A wie pan, czemu zażądał, aby odwołano go natychmiast?

— Nie mogę wiedzieć. Zapewne nie czuł się dobrze w Ameryce.

— Nie mógł się tam czuć dobrze. Był to człowiek bardzo dystyngowany, a nawet wyrafinowanych manier. Kiedy jadał w Białym Domu, widział nieraz jak prezydent wyciągał z kieszeni nóż i krajał nim mięso.

— Pan żartuje, sir Brianie — przerwała pani Harriett Rowsell.

— Nie żartuję, a było to nie tak dawno. Tymczasem królowa odmówiła jego prośbie. Posłał więc do Londynu w kopercie dyplomatycznej żywe stworzenie, które skoczyło na niego z prezydenta i które pochwylił z niezwykłą zręcznością ponieważ chodziło tu o jego przyszłość. Tym razem został natychmiast odwołany.

— Sir Brianie — protestuje pani Rowsell podczas kiedy pan Bussy śmieje się z historycznego owada — pan jest nieznośny. Stany Zjednoczone

to godny podziwu kraj energii, woli i twórczości. Powstały przecież w niespełna wiek.

— To prawda. Ale właśnie tempo było za szybkie.

— Dokonały tego jednak tak dobrze, że obecnie przewyższają wszystkie inne produkcją i zasobami pieniężnymi.

— Ale pani nie mogła tam jednak pozostać. — Noszą tam najpiękniejszą bieliznę i urządzają najwspanialsze, najkosztowniejsze przyjęcia.

— Uważają tam również, że stara Europa skończyła się, dlatego, że pozostała strażniczką cywilizacji.

— Europa, sir Brianie, niszczy się sama swymi własnymi rękami.

Pani Harriett Rowsell broni Ameryki od chwili, kiedy ją opuściła. Jej najgłośniejsza powieść, „Eternal Love”, jest, jak to się zdarza większości piszących kobiet, historją jej serca. Eric i Arabella spotykają się, oboje już zaręczeni. Nieodparcie pociągnięci nawzajem ku sobie, nie myślą jednak w swej lojalności o zerwaniu więzów, ale każde z nich zwierza się z nowej miłości tej i temu, którzy mogą ich zwolnić. Narzeczona Eryka i narzeczony Arabelli nie widzą konieczności zerwania. W tych warunkach odbywają się obydwaj śluby, dzielące na zawsze zakochanych. Po upływie trzydziestu lat, które jedno przeżyło w Indjach, drugie w Szkocji, spotykają się w jakimś londyńskim salonie i konstatają, że miłość ich przetrwała bez zmiany, jak w pierwszym dniu spotkania. On nabył choroby wątroby w niezdrowym klimacie; wrócił pozółkły i kościsty z azjatyckiego państwa. Ona, zamknięta w szkockim pałacu, utyla i ociążała. Nic nie pozostało im z owych powabów cielesnych, które kiedyś pociągnęły ich ku sobie. Pomimo to pod zmienioną przez czas powłoką pozostało to coś niezniszczalnego, o właśnie nazywamy miłością.

Kto Polak ♦ podaży 7 czerwca do Dębowejłaki

Wielka mowa gen. inspektora sił zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego Nie dawne tytuły do sławy lecz praca dają prawo do przewodzenia w Polsce

Warszawa, 24 maja. W niedzielę 24 b. m. odbył się w Warszawie XIII walny zjazd delegatów Zw. Legjonistów polskich, poświęcony w pierwszym rzędzie uchwaleniu nowego statutu, który zjednoczy ma w nowej jednej organizacji cały obóz legjonowy, działający dotychczas w ramach zarówno Zw. Legjonistów, jak i kół pułkowych. Obrady odbywały się w obecności naczelnego wodza gen. Rydza-Śmigłego, dotychczasowego prezesa kół pułkowych, plk. Walerego Sławka, prezesa Zw. Legjonistów, oraz jako gość obecny był prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski.

Obrady odbywały się w sali Resursy Obywatelskiej Przewodniczył gen. Knoll-Kownacki.

Pierwszy przemówił plk. Sławek,

Mowa gen. Rydza-Śmigłego

„Koledzy!”

Napewno mówiliście i dyskutowaliście wczoraj dość długo i napewno jeszcze będzie się długo mówiło. Dlatego pozwólcie i mnie wtrącić do waszych rozmów swoje „trzy grosze”. Nie będę mówił długo, będę mówił krótko i chcę używać jak najprostszyc słów, słów niewielkich, nie dlatego, bym nie przywiązywał wagi do tego co powiem, by nie było to dla mnie ważne i nie dlatego, abym nie zdawał sobie sprawy z tego, że dusze wasze są wrażliwe na wielkie słowa i nie dlatego, abym sądził, że treść dnia dzisiejszego — czasów, które przeżywamy, nie potrafi napelnąć wielkich słów. Przeciwnie — dlatego nie będę używał wielkich słów, że sama treść wystarczą, gdyż jest dość wielka. I napewno

TRZĘSI TEJ NIE STANOWIĄ TAKIE, CZY INNE STATUTY.

Zupełnie szczerze wam powiadam: nie przejmuję się statutem, nie o to chodzi.

Moje zapatrywania na kwestje statutowe są następujące: po pierwsze nie ulega wątpliwości, że organizacja legjonowa, skupiająca legjonistów, jest potrzebna. — Dlaczego? to wynika z moich późniejszych wywodów. Po drugie nie ulega wątpliwości, iż z wyjątkiem niewielkiej ilości osób, w Związku Legjonistów i w kółach pułkowych są przecież ci sami ludzie. — Wreszcie trzeci moment: jest rzeczą niemożliwą złąć zupełnie bez reszty obydwie organizacje w jedną, tak, aby jedna z nich zniknęła, żeby istniała tylko jedna dlatego, że wobec innego charakteru i innych celów, jakie sobie stawiają koła pułkowe i Zw. Legjonistów, każda z tych organizacji ma swój odrębny charakter i nie mogą się ze sobą łączyć.

Mówiąc krótko, koła pułkowe mają pracę nacechowaną charakterem wojskowym i cele zwracające się bezpośrednio ku wojsku Zw. Legjonistów ma cele o wiele szersze i dalej idące. Zajmował się i trzeba żeby się zajmował nadal praca społeczno-polityczną, do której ja wojskowych służby czynnej nie chcę wciągać, bo

NIE CHCĘ ŻEBY WOJSKOWI
POLITYKOWALI

Jeśli trzeba będzie politykować, to już ja będę politykował (owacyjne oklaski).

A więc gdyby się jedną z tych organizacji zniosło, mielibyśmy uszczerbek, mielibyśmy marnowanie własnych sił, a tego szkoda tego nie wolno robić. Nie można więc łączyć tych organizacji w jedną. Pozostawienie zaś — tak jak było, — dwóch

prezes Zw. Leg., podnosząc, że dwójność organizacji legjonowej, jaka powstała przez utworzenie kół pułkowych była zła. To też w porozumieniu z gen. Rydzem-Śmigłym utworzono komisję, która, wypracowała statut wspólnej organizacji. Statut ten został zaakceptowany przez gen. Rydza-Śmigłego i przyjęty przez Zarząd gł. Związku Leg.

Na mównicę stanął wódz naczelny gen. Rydza-Śmigły, powitany przez zeb-ranych powstaniem z miejsc i długo niemilkającymi oklaskami, które zrywały się raz po raz w czasie jego przemówienia, gdy zwracał się bezpośrednio do swych starych żołnierzy z wezwaniem, by w zwanym ordynku stanęli do pracy dla Polski, jej mocy i przyszłości.

organizacji zupełnie odrębnych, jak wiemy, doprowadza do tarć i kolizyj. Zostawić więc tak, jak było nie można. Trzeba było więc wynaleźć jakiś sposób, któryby z jednej strony pozostawił dalej pewną samodzielność pracy i odrębność charakteru i typu kół legjonowych i Zw. Legjonistów, a z drugiej strony wyrzucił poza nawias tarcia i kolizje. Być może, że można było ten statut jeszcze lepiej przemyśleć i uradzić. Ale sądzę, że nie o to chodzi. Zasadniczą rzeczą jest, czy ten statut pozwoli nam pracować, czy nie. Ja sądzę, że pozwoli i to wystarczy. Docho-dziły mnie odgłosy o gorących dyskusjach, o ścieraniu się zapatrywań, o atmosferze podnieconej w związku z dyskusją nad tym statutem. I tutaj powiem, że również się tem nie przejmowałem. Dlaczego? Dlatego, że zbyt długo i zbyt dobrze was znam.

Czy dziś jest czas na zwadę o międzę wtedy, kiedy całe pole jest zagrożone? (oklaski). A więc ja powiadam, ja się tem nie przejmowałem. Sformu-luję krótko pytanie, na które musimy dać odpowiedź: czy chcecie, Obywatele w sposób zorganizowany pracować dla Polski? (oklaski, wszyscy wstają).

Koledzy! Wierzę głęboko w wasz instynkt żołnierski, który nas tyle-kroć prowadził do zwycięstwa w bardzo ciężkich warunkach i dlatego zwracam się do was: Spójrzcie na naszą wschodnią i zachodnią granicę i przeprowadźcie sobie KRÓTKIE PORÓWNANIE MIĘDZY TEM CO JEST U NAS, A TEM CO ZA ZACHODNIĄ I WSCHODNIĄ GRANICĄ.

W tem porównaniu nie będę wam mówił o statystyce przemysłu i handlu o statystykach takich czy innych, nie będę wam mówił o uzbrojeniu bogactwach naturalnych, o innych wielkościach i cyfrach. Chcę tylko na jeden moment zwrócić uwagę, na drogę na której napewno możemy dorównać naszym sąsiadom. Jest to sprawa zorganizowania kierowanej woli ludzkiej. Porównajmy jak ta sprawa u nas wygląda i jak wygląda u naszych sąsiadów.

Koledzy! Porównanie to nie dobrze nam smakuje. Ono ma bolesną gorycz! Czy porównanie to nigdy wam nie spędziło z powiek snu nawet po dniu najtwardziej zapracowanym? (głosy: tak). Jak można organizować Państwo, jak można myśleć o uzdrowieniu czegokolwiek w państwie wtedy, kiedy się nie ma tej zorganizowanej, jednolicie kierowanej woli. W imię czego trzeba ją organizować? Czy w imię reperowania jakichś zbankrutowanych hasel politycznych, czy w imię lepszego surduta na grzbiecie, czy chociażby w imię

tego, że każdy musi mieć kawałek chleba?

Zapewne, że trzeba się starać o to, by każdy miał ten kawałek chleba. Ale to jeszcze nie wystarczy. To nie może być celem, do którego my, pamiętając o sytuacji naszego narodu i państwa, musimy zmierzać.

Uważam, że

JEDYNYM NASZYM HASŁEM, KTÓRE MOŻE BYĆ TYM PIONEM NASZYM MORALNYM, JEST HASŁO OBRONY POLSKI!

(oklaski). Hasła tego nie należy pojmować w sposób jednostronny i zwężony, nawet nie wystarczy to, co w tej chwili się dzieje, co zresztą jest budujące i wzruszające, że gdzieś w zapadłej wsi jakiś człowiek przesyła swoje ciężko zarobione grosze, czy złotówki na fundusz uzbrojenia państwa. Nie chodzi tu o finanse tylko, chodzi o ujęcie tego programu szerzej.

JESTEM GŁĘBOKO PRZEKONANY, ŻE W TYM PROGRAMIE ZNAJDZIE SIĘ WSZYSTKO, ŻE ZNAJDZIE SIĘ DROGA WYJSCIA Z NASZYCH STOSUNKÓW GOSPODARCZYCH, ŻE ZNAJDZIE SIĘ DROGA, KTÓRA NAS DOPROWADZI DO WYZWOLENIA SIŁ MORALNYCH I TWÓRCZYCH W NARODZIE, DO SKUPIENIA ICH, DO WYTWORZENIA NOWYCH WARTOŚCI, KTÓRYCH NAM TAK BARDZO POTRZEBA.

Mam wrażenie, że to hasło obrony Polski jest jak gdyby potężnym łańcuchem, który jest jednym końcem przytwierdzonym do Polski. Chodzi o to, żeby najwięcej dłoni chwyciło za łańcuch, trzeba go sobie przetrząść przez ramię i ciągnąć, chociażby w krzyżach trzeszczało (oklaski) aby Polskę pociągnąć wyżej. Nie na podstawie zachcianek, ale na podstawie głęboko przemyślanej żołnierskiej, — twardej woli. I tutaj niema pobłażliwości, nie można robić jakichś przyprządek, czy wybierać sobie uprząż, np. jeden chciałby mieć bałabulską uprząż drugą krakowską, inny jeszcze jakąś inną. Tych uprzęży jest w Polsce bardzo dużo i fantazji dużo. Niema wyboru, trzeba sobie powiedzieć: musisz stanąć tu w szeregach obok nas, jak brat, albo nie jesteś bratem — (oklaski).

Niema miłego przeżywania lub dożywiania, niema możliwości wybierania sobie, co wygodniejsze i przyjemniejsze, jest ciężki okres i on nakłada ciężkie zadania.

SUROWOŚĆ WYMAGANA I STAWIANIE ZADAŃ JEST JEDNYM Z NAJBARDZIEJ ZASADNICZYCH ELEMENTÓW NASZEJ DZISIEJSZEJ POLSKIEJ SYTUACJI.

Koledzy! Trzeba umieć patrzeć prawdzie w oczy. Gdybyśmy uważali, że Polska może liczyć tylko na nas mając 50 kilka milionów obywateli, to świadczyłoby to tragicznie o Polsce. Wy mając twarde wyrobione dłonie, jesteście do tego przygotowani, aby pierwsi chwycić za ten łańcuch ale OBOK WAS MUSZĄ STANĄĆ INNI. I WY MUSICIE SIĘ STARAĆ O TO, ABY OBOK WAS STANĘLI WSZYSTCY CI, KTÓRZY MAJĄ POCZUCIE SIŁY I CHCĄ TĘ SIŁĘ ODDAĆ W RZETELNĄ SŁUŻBĘ POLSCE, OJCZYŹNIE, CZY PAŃSTWU — JAK KTO WOLI.

A wy musicie znaleźć dla nich, zależnie od sytuacji, przyjacielskie słowo, albo twarde rozkaz, nie znający żadnych względów ni pardonu. (oklaski).

Proszę kolegów! Muszę jeszcze kilka słów powiedzieć, przedewszystkiem dlatego, że nie mogę być na dalszym ciągu zebrania. Poza tem chciałbym jeszcze raz podkreślić jedną rzecz o której już mówiłem w swoim początkowym przemówieniu. Zdajecie sobie sprawę z tego, co się mówiło i z atmosfery tu panującej, że odbywają się w tej chwili ważne i wielkie rzeczy w naszym życiu legjonowym. Zasady tego życia zostały sfornowane i przez statut i przezemnie dość jasno i dość wyraźnie. Podkreślam to jeszcze raz. Albo macie zaufanie do kierownictwa i jak powiedziałem, chcecie przyłożyć swoją dłoń do ciągnięcia Polski, albo nie (głosy: chcemy). Jeśli chcecie i macie to zaufanie, to w takim razie zechciejcie postępować wasze do tego stosować, bo powiadam wam koledzy, zdając sobie sprawę z tego, że

CHWILA JEST WAŻNA

zdając sobie sprawę z tego, że wy możecie jeszcze dobrze pracować dla Polski i możecie być jej użyteczni, równocześnie wyciągam konsekwencje.

CHCĘ, AZEBY TEN WYSILEK BYŁ ZORGANIZOWANY, A WIĘC NIEMA MIEJSCA, JAK POWIEDZIAŁEM, NA ŻADNE PRZYPRZĄDKI. JESTEŚCIE MI BLISCY, CHCĘ Z WAMI BYĆ, ALE WIERZCIE MI, ŻE ANI NA CHWILĘ NIE ODDSTAPIĘ NA CENTYMETR OD TEJ LINJI, — KTÓRĄ UWAŻAM NA PODSTAWIE SWEGO PRZEŚWIADCZENIA JAKO LINJĘ DOBRĄ, NAWET GDYBY TO MIAŁO MNIE POZBAWIĆ WARSZEJSZĄ SYMPATJĄ.

(Głosy: Nie! Nie! — Oklaski). Zechciejcie wyciągnąć z tego konsekwencje.

ŻADNEJ DEMAGOGJI, BO DEMAGOGJA, TO NIE NASZA BRON, bo w demagogji zawsze nas wszyscy przelicują. (oklaski) i żadnych fanaberyj, ani fantazyj. Powiedziałem, że trzeba zacząć surowe życie — albo poddajecie się, chcecie iść, albo nie idziecie. Trzeba jasno i otwarcie postawić sprawę — nikogo nie będzie się zmuszało:

JESLI KTOŚ UWAŻA, ŻE MA SWOJE WŁASNE PODWÓRKO, ŻE MA SWÓJ WARSZTACIK LEPSZY, JESLI KTOŚ UWAŻA ŻE JEDYNI ON — JEST ROZSĄDNY, JEDYNI ON KOCHA POLSKĘ, INNI JEJ NIE KOCHAJĄ, TEN MOŻE ODEJŚĆ OD NAS.

(Oklaski).

Ale jeśli nie potraficie zdobyć się na porzucenie własnych podwórek i warsztatów, jeśli nie potraficie karnie, bez zastrzeżeń, z wyrzeczeniem się osobistych fantazyj, a tem bardziej osobistych perspektyw pracować we wspomnianym przezemnie kierunku, w takim razie należy sobie powiedzieć:

JESTEŚMY ŻOŁNIERZAMI, KTÓRZY WALCZYLI O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI, TO JEST NASZ ZASZCZYT, NASZ DAWNY TYTUŁ DO SŁAWY, LECZ W POLSCE DISIEJSZEJ NIE MAMY NIC DO POWIEDZENIA, NIECH INNI W NIEJ PRZEWODZĄ“

NIEMCY ZBROJĄ SIĘ NA MORZU — ZŁÓŻ OFIARĘ NA FUNDUSZ OBRONY MORZA (F. O. M.), BY POLSKA NIE BYŁA KIEDYŚ ZASKOCZONA! — — — — —

Z całej Polski

— **Brodnica, (Pożar).** Pożar zniszczył dom mieszkalny i część zabudowań gospodarskich Leona Kopistecznego w Bachtkach wyb. pow. brodnickiego, wyrządzając szkodę na około 6,500 zł.

— **Lubawa, (Wyrok na podpalacza).** Sąd Okręgowy w Grudądzu na sesji wyjazdowej w Nowemmieście rozpatrywał sprawę Antoniego Witkowskiego zam. w Tomaszewie pow. lubawski, oskarżonego o zbrodnicze podpalenie własnego mienia.

Podczas pożaru, który miał miejsce 13. III. br. spowodowanego podpaleniem z chęci zysku asekuracyjnego, spalił się dom mieszkalny i część budynków gospodarskich na sumę 5,500 złotych. Wina oskarżonemu została udowodniona. Sąd skazał Witkowskiego na trzy lat więzienia oraz utratę praw obywatelskich na 5 lat.

— **Toruń, (Nieszczęśliwy wypadek).** W poniedziałek wieczorem w Podgórzu pod Toruniem spadł z wozu nalożonego beczkami Edw. Tomaszewski, lat 24, doznając ciężkich obrażeń. W stanie nieprzytomnym przewieziono go do szpitala Dżakonisek w Toruniu.

— **Toruń, (Wybory prezydenta — 10 czerwca).** W związku z niedojściem do skutku w dniu 15 maja rb. wyboru Prezydenta miasta Toruniu, Pan Wojewoda Pomorski Kirtiklis zaprosił w dniu 26. bm. przewodniczących klubów radzieckich w osobach pp. Antczaka, Michałka i Schaba, z którymi omówił wytwarzającą się w ten sposób sytuację. W związku z tem p. Wojewoda przesunął termin ponownego wyboru prezydenta miasta na dzień 10-go czerwca rb.

— **Chelmno, (Strasne samobójstwo).** W Chelmnie popełniła samobójstwo żona naczelnika Urzędu Skarbowego Janina Bombińska, przycinając sobie żyły u rąk a następnie rzucając się z balkonu trzeciego piętra na bruk ulicy. Bombińska doznała przy upadku bardzo ciężkich obrażeń i w drodze do szpitala zmarła.

Przyczyną tragicznego wydarzenia jak wykazały dochodzenia, był silny rozstrój nerwowy, na jaki od pewnego czasu zmarła cierpiała.

— **Wejherowo, Straż graniczna** przytrzymała dwóch obywateli włoskich narodowości niemieckiej, pochodzących z przydzielonych po wojnie do Włoch części Tyrolu. Obywatele włoscy uciekli przed służbą w szeregach walczących w Abisynji. Niemcy uwięzili uciekinierów, przetrzymując ich przez 7 miesięcy w obozie koncentracyjnym a następnie z 10 markami i zaświadczeniami o pobycie w obozie koncentracyjnym przepравили ich — przez granicę na teren powiatu morskowego, nie zaopatrzwszy w wizy polskie.

Zbiegami zajęły się władze administracyjne, które odstawiły ich na własne żądanie do Gdańska.

— **Czapiewo, (Dziecko polknęło łyżeczkę — i zmarło).** Podczas nieobecności rodziców w domu p. Markowskich w Czapowicach na Kaszubach, zdarzył się tragiczny wypadek. Córeczka Markowskich licząca lat 5, dała do zabawy 9-miesięcznemu dziecku złamaną łyżeczkę, co wskutkiem okazało się fatalnym, gdyż dzieciak polknął łyżeczkę, która utkwivszy w krtań spowodowała śmierć małego. Rodzice zostali pociągnięci do odpowiedzialności za brak dozoru nad dziećmi.

— **Łódź, (Katastrofa autobusu).** Autobus wiozący wycieczkę rodziny wojskowej z Łodzi do Tuszyna uległ wypadkowi, przewracając się w czasie wymijania furmanek chłopskich na szosie rzgowskiej. Przyczyną wypadku była nieprzepisowa jazda furmanek i zły stan drogi w miejscu wypadku. Ranionych zostało kilka osób, które opatrzyło pogotowie ratunkowe Polsk. Czerwonego Krzyża.

Ofenzywa młodzieży hitlerowskiej

Niedawno temu rozpoczął się w Niemczech nowartościowość prawdziwych Pimpfów i drugorzędną działalność, która do Jungvolku jeszcze się nie zapisała. Nacisk idzie także ze strony pracodawców, przez których wywierany jest na rodziców wpływ. Sekundują mu urzędy niemieckie, które przy sposobności podań, prośb, zwracając petentom „uprzejmą” uwagę, że nie wykazali całkowitej prawomyślności wobec kierunków, panującego w Rzeszy, nie zapisując dotychczas dziecka do Jungvolku.

Werbunek na rzecz Jungvolku godzi szczególnie mocno w interesy polskiej grupy narodowej w Niemczech. Jungvolk jest organizacją o celach wyraźnie nacjonalistycznych. Ma on młodzież urabiać w duchu narodowego socjalizmu i wychować ją na dzielnych Niemców. Co do tego niema najmniejszych wątpliwości. W całości kręta organizacja młodz. niemieckiej stanowi o tyle jedno ogniwo. Z 14 rokiem życia przechodzi ona do Hitlerjugend. Sioleci odbywa kurs uświadczenia w Landjahrze. Następnie Landdienst i Arbeitsdienst. Wszystkie te organizacje i instytucje mają ten sam cel — służbę dla narodu niemieckiego i mają przekazać dojrzałych, wyszkolonych w duchu narodowo-socjalistycznym ludzi do partii narodowo-socjalistycznej.

Wierzmy jednak, że rodacy nasi przetrwają zwycięsko i ten nacisk, jak przetrwali wiele innych, równie bezwzględnych.

Majowy milion

Dzień 25 maja r. b. pozostanie w pamięci szeregu osób. Już od ósmej rano cała Polska zgromadzona przy głośnikach radiowych oczekiwała wyniku ciągnięcia ostatniego dnia czwartej klasy trzydziestej piątej Loterii Państwowej.

Ponieważ antena była zajęta, dopiero o pół do dziewiątej rozległ się głos w mikrofonie z Generalnej Dyrekcji Loterii.

— Główna wygrana w kwocie miliona złotych padła na numer....

Miliony ludzi czekało z zapartym oddechem.

— ... 66.958.

— Gdzie? Kto? jak?

Oczekiwanie wygranej przemieniło się w ciekawość. Wkrótce jednak już było wiadomo, że szczęśliwy numer padł na los zakupiony w warszawskiej kolekturze, a wybrańcy fortuny — sami warszawianie.

Zjawili się wkrótce w biurach Loterii, szczęśliwi i uśmiechnięci. Nie tailli swoich nazwisk, bo — jak twier-

dzi — i tak się wszyscy dowiedzą, a resztą nie ma czego ukrywać.

Półówkę tego milionowego losu wraz z kilkoma przyjaciółmi posiadał p. Władysław Jankowski, urzędnik prywatny, poważny pan w sile wieku, który spokojnie i rzeczowo podjął okrągłą sumę 400.000 zł.

Jedną ówiarstkę posiadała młoda i bardzo przystojna osóбка, żona inżyniera pani Wanda Jezierska. Mąż w tej chwili na ćwiczeniach wojskowych, ale rezolutna pani Wanda, sama sobie doskonale dała radę z inkasowaniem pieniędzy i umieszczeniem ich w banku.

Ostatnią ówiarstkę miał młody urzędnik państwowy pan Jan Wesółowski. Ówiarstkę tę nabył do spółki ze swymi kolegami i w ich imieniu, wesoły i beztrudny, podjął 200.000 zł. Poszło mu to łatwo, gdyż, jako kasjer, przyzwyczajony jest do wielkich sum. Oczywiście spora część tej gotówki — to jego własne dziś pieniądze.

Ciągnięcie pierwszej klasy trzydziestej szóstej Loterii 18 czerwca.

Postrzelenie

TORUŃ. W lesie, należącym do majątności Krokowa, w pow. morskim został postrzelony przez prywatnych leśniczych Ottona Drewsa i Ottona Lenke osadnik Andrzej Miotk, którego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala NMP. w Wejherowie.

Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenie wykazało, że postrzelony Miotk jest zawodowym kłusownikiem. Gdy na wezwanie leśniczych do zatrzymania, Miotk złożył się szybko do strzału, obaj leśniczy działając w obronie własnej strzelili do niego dwukrotnie. Jedna z kul raniła Miotka w piersi.

Leśniczych Drewsa i Lenkę odstawiono do dyspozycji Sądu Grodzkiego w Pucku, który po wybadaniu zwolnił ich, zarządzając nad nimi dozór policyjny.

Pracownicy na Fundusz Obrony Narodowej

TOMASZÓW. Pracownicy ubezpieczalni społecznej w Tomaszowie Mazowieckim w dniu 25 bm. uchwalili opodatkować się w wysokości 1 proc. z pensyj miesięcznych od 1 czerwca do 31 grudnia br. Zebrana w ten sposób gotówkę uchwalono pozostawić do dyspozycji generalnego inspektora armii gen. Rydza Śmigłego na cele Funduszu Obrony Narodowej.

Wyrok na sprawców za zajścia w Zagórowie

KALISZ. Przed Sądem Okręgowym w Kaliszu rozpoczął się proces 55 członków Stronnictwa Narodowego o zajścia w Zagórowie powiatu konińskiego. Wśród oskarżonych 25 pozostaje w więzieniu reszta odpowiada z wolnej stopy. Powołano 130 świadków. Akt oskarżenia zarzuca obwinionym udział w wywoływaniu zajść na jarmarku w czasie którego nie pozwolono kupcom żydowskim ustawić straganów, a dalej podburzano tłum, który począł rabować towary i niszczyć stragany. W czasie zajść poturbowano kilka osób, wybito 560 szyb w mieszkaniach i sklepach i zrabowano towaru na około 2,000 zł.

Przybyły większy oddział PP. z Konina położył kres zajściom. W czasie likwidacji zajęć aresztowano kilkudziesięciu przywódców członków Stronnictwa Narodowego, m. in. Jana Pawlaka kierownika Stronnictwa Narodowego w Wrześni.

Na rozprawie oskarżeni do winy się nie przyznają. Proces potrwa około tygodnia.

Nikogo nie powinno zbraknąć dnia 7 czerwca w Dębowejłacie

Czas najwyższy odnowić prenumeratę

KOMUNIKAT PRASOWY NR. 23

Jak wiadomo, z dniem 25 maja b.r. rozpoczęło obowiązywać rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu, Skarbu, oraz Rolnictwa i Reform Rolnych o kontroli wywozu towarów zagranicę i do W. M. Gdańska. Na mocy tego rozporządzenia eksporterzy przy wywozie towarów winni się zaopatrywać w specjalne zaświadczenie walutowe, nakładające na nich obowiązek sprędaży bankom dewizowym walut, wpływających do nich za eksportowane towary. Zaświadczenia takie na terenie Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni wystawiane są przez delegatów Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego (Zahanu) przy tej Izbie, oraz przy jej Ekspozyturze w Bydgoszczy.

Ponadto, w celu ułatwienia orientowania firm zainteresowanych w przepisach, dotyczących kontroli wywozu, utworzone zostały przez Zahanu na terenie okręgu Izby punkty informacyjne w Grudądzu (Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, ul. Włbyckiego 39), oraz w Toruniu (Korporacja Kupców Chrześcijańskich, ul. Żeglarska 1).

Przewidziane jest utworzenie dalszych punktów tego rodzaju w Tczewie, Starogardzie i Chojnicach. Komisja Rozdzielcza dla obrotu produktami spożywczymi z W. M. Gdańskiem w Toruniu upoważniła delegata Zahanu przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Gdyni do wydania zaświadczeń walutowych przy wywozie towarów na teren W. M. Gdańska.

23 CZŁONKÓW O. U. N. PRZED SĄDEM.

Lwów. W poniedziałek o godz. 9 rano rozpoczął się przed sądem przysięgłych proces przeciwko 23 członkom O. U. N.

Na wstępie rozprawy adwokat Horbowy zgłosił wnioski o jej odroczenie, motywując o niemożnością oskarżonych dokładnego zapoznania się dotychczas z aktami sprawy. Prokurator sprzeciwił się temu, poczem sąd wniosek oddalił.

Rozpoczęło się losowanie ławy przysięgłych. Wskutek nieobecności dwóch wylosowanych sędziów zapasowych, przewodniczący zarządził przerwę.

CZYŻBY SZMUGIEL RYB Z GDAŃSKA DO POLSKI?

GDAŃSK. Po bliższym zbadaniu oficjalnej statystyki gdańskiej, okazuje się, iż Gdańsk wywozi więcej ryb aniżeli złowili je rybacy gdańscy. A przecież liczyć się należy z tem, iż pewne ilości ryb złowionych przez rybaków gdańskich, spożywane są w Wolnym Mieście, a pewne ilości wywożone są również do Niemiec.

Ponieważ trudno jest przypuszczać aby w oficjalnej statystyce gdańskiej istniały pomyłki, gdyż cały wywóz skupiony jest w centralnej organizacji sprzedaży „Fischcentrale”, zachodzi zatem podejrzenie iż wobec braku należytej kontroli ze strony Polski przez Gdańsk szmuglowane są ryby, pochodzące z innych krajów.

WYROK NA ESTOŃSKICH ZAMACHOWCÓW

TALLIN. Estońska agencja telegraficzna komunikuje: Trybunał wojskowy wydał wyrok w procesie 154 rzeźmowych byłych kombatanów, oskarżonych o spisek mający na celu obalenie rządu i obecnego regime'u. 9 oskarżonych skazano na 20 lat ciężkiego więzienia, 20 oskarżonych, m. in. b. min. wojny gen. Larka i b. szefa sztabu generalnego gen. Toervanda, skazano na 15 lat ciężkiego więzienia, 4 oskarżonych skazano na 12 lat, 29 — na 10 lat, 41 — na 6 lat, 13 — na 4 lata ciężkiego więzienia. Pozostałych 31 oskarżonych skazano na więzienie od 6 miesięcy do 2 lat, z czego 14 z zawieszeniem. 7 oskarżonych, a m. in. b. ministra spraw zagr. Pusta uniewinniono.

7 czerwca spotykamy się wszyscy w Dębowej

Zasłużona kara za czarną robotę niemiecką

Inspektor Szkolny z Nowogomienia ukarał w tych dniach Emmę Sam-selównę z Krasnoląki, Frycza Wondzińskiego z Skurpia i Lisbet Doma-nowską z Pierławki, po zł 100 — z za-mianą na 5 dni aresztu za nielegalne

nauczanie języka niemieckiego pod pretekstem udzielania nauki religii ewangel. na terenie pow. działdowskiego. Ukarałych schwymano in flagranti, jakkolwiek proceder ten mieli uprawiać już oddawna.

Trumna na drutach telefonicznych

OBRZYCKO. Pomiędzy przywódcami „Jungdeutsche Partei” Karolem Gottschalkiem a członkami niemieckiej grupy „Deutsche Vereinigung” istnieją nieporozumienia, przejawiające się ze strony „Deutsche Vereinigung” w dość nieraz oryginalnej formie.

Z początkiem maja rozrzucono i

i rozlepiono ulotki atakujące Gottschalka a ostatnio nieznani sprawcy na drutach telefonicznych obok mostu na warcie umieścili czarną trumnę z napisem: — Tu spoczywa herszt hitlerowski Karol Gottschalk.

Zawiadomiona o wypadku policja trumnę usunęła przy pomocy straży pożarnej.

P. mgr Jagalski burmistrzem Tczewa

TCZEW. Od kilku długich miesięcy włókła się w Tczewie sprawa wyboru nowego burmistrza, wskutek braku porozumienia się między obywatelami w radzie miejskiej i między „partjami” w łonie obu obozów kilkakrotnie wybory burmistrza nie dały rezultatu. Po ostatnim nieudanym wyborze rozpisano nowy konkurs i ustanowiono nową komisję kwalifikacyjną. W wyniku rozpisanego konkursu wpłynęło 49 podań kandydatów, z których zatwierdzono tylko 11.

W tajnym głosowaniu wybrano jednomyślnie burmistrza Tczewa w osobie p. magistra Jagalskiego z Torunia. Wybór ten przyjęto bardzo przychylnie.

Oświadczenie plk. de la Rocque

Paryż. W wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi Instransigeant plk. de la Rocque oświadczył, że stoi na gruncie ewolucji i legalności i że przeciwny jest dyktaturze.

Plk. de la Rocque pragnie odegrać we Francji jedynie rolę arbitra między partjami, zajmuje narazie stanowisko wyczekujące. Jak wynika z deklaracji plk. de la Rocque, w ciągu 6 ostatnich miesięcy, siły liczebne ruchu Croix de Feu stale wzrastają. W kwietniu r. b. zarejestrowano mianowicie 47 tys. nowych członków, a w ciągu bieżącego miesiąca przybywa 2000 nowych członków dziennie.

KRONIKA Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Sw. Katolic.	Słońce	
				wschód	zachód
27	Maj	ś.	Jana	3,28	19,37
28	„	C.	Augustyna	3,27	19,39
29	„	P.	Teodozji	3,25	19,41

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ INAUGURUJE SEZON LETNI W NASZYM MIEŚCIE Z WYSTĘPEM WŁADYSŁAWA WALTERA.

Wszyscy miłośnicy Teatru Ziemi Pomorskiej spotykają się w piątek dnia 29 maja br. o godz. 20-tej w sali „Dworu Wąbrzeskiego” na inauguracji sezonu letniego. Wieczór wypełni najdowcipniejsza farsa sezonu, która obiegła przy olbrzymim powodzeniu wszystkie sceny polskie, pt. „HURRA, JEST CHŁO-

PCZYK” Arnolda i Bacha. W tej bombie śmiechu wystąpi gościnnie najznakomitszy polski humorysta WŁADYSŁAW WALTER, którego udało się Dyrekcji Teatru pozyskać na parę występów. W kapitalnej roli Firusia tworzy on kreację, w której rozśmiesza widza do lez i bawi serdecznie.

W starannie wyreżyserowanej przez p. Antoniego Piekarskiego farsie, biorą udział ulubieni artyści Teatru Ziemi Pomorskiej pp.: Dorę, Łukowska, Małkowska, Cybulska, Cybulski, Ilciewicz, Nawara, Sroczyński.

Oprawę dekoracyjną stworzył p. Małkowski — Przedprzedaż biletów odbywa się w księgarni WP. Wojteckiej.

WIĘCEJ DBAŁOŚCI O CZYSTOŚĆ

Znaną jest rzeczą, że dbałość o czystość w mieszkaniu, w ubraniu, a nawet na ulicach miasta, to sprawa zdrowia czy chorób wśród ludności. Zakorzenia się niestety u nas zwyczaj, że ten i ów rzuca papier, świstki, kartki na bruk zaśmiecając ulicę. Gorzej jeszcze, gdy ktoś — (szczególniej z pośród młodzieży) łupinę od pomarańczy lub odpadki owocowe porzuca na chodniku nie bacząc na to, że już ktoś następny może na nią nadeptać, poślizgnąć się upaść czy nawet złamać nogę. Chłopacy — kredą czy węglem malują różne napisy na domach murach, czy nawet po chodnikach. Wszystko to razem szpeci ulicę i zabrudza je. Cóż znaczy, że miasto zamyta ulicę, wozy zabierają papiery i śmieci, gdy tuż za nimi osobniki niechlujne już ulicę nanowio zaśmiecają. Osobno możnaby pisać o zaplucaniu chodników co wszystko razem nie przyczynia się ani do czystości ani zdrowia. — Pamiętajcie musimy, że miasto winno i może być również czystym, jak czystem powinno być każde prywatne mieszkanie.

CHOROBY ZAKAZNE

Na terenie powiatu wąbrzeskiego zanotowano w czasie od 17 do 23 maja następujące wypadki chorób zakaźnych: w Wąbrzeźnie 1 śmiertelny wypadek plonicy, 1 śmiertelny wypadek gruźlicy, oraz wypadki zachorzenia na gruźlicę i jaglicę; po 1 wypadku jaglicy zanotowano w następujących miejscowościach: Elzanowo, Mlewiec, Mlewo, Sze-wy, W. Rychnowo, Chelmoniec, Gajewo, Tobółka, Lipienica, Skępsk, W. Radowska, Brudzawki, Węgorzyn, Jarantowice.

Z ROZPRAW SĄDU GRODZKIEGO

Dnia 19 bm.:

— Za kradzież drzewa z lasu państw. Dębowałaka skazany został Kalinowski Paweł z Piwnic na 1 tydzień aresztu z zawieszaniem na 2 lata.

— Za kradzież drzewa obrobionego z lasu państwowego Dębowałaka — skazani zostali: Angowski Władysław z Piwnic na 1 tydzień aresztu bezwzględnie; Kowalów Aleksander z Piwnic na 1 tydzień aresztu z zawieszaniem na 2 lata; Dulka Alojzy z Piwnic na 1 tydzień aresztu z zawieszaniem na 2 lata.

— Za kradzież leśną — skazani zostali Kalinowski Paweł, Kalinowski Bolesław i

Do prac w powiecie wąbrzeskim sprowadza się ludzi z całego Pomorza

Kilkakrotnie ze sfer bezrobotnych zwracano nam uwagę, że przy budowie linii telefonicznych w naszym powiecie od dłuższego już czasu zatrudnieni są pracownicy z poza powiatu wąbrzeskiego.

Sprawdziłszy, że istotnie zatrudnia się 3 ludzi z POWIATU BRODNICKIEGO, 1 z POWIATU TORUŃSKIEGO i 1 z POWIATU TCZEW-SKIEGO!!!

Pytamy się — czy bezrobotni powiatu wąbrzeskiego nie zasługują na to — by oni byli w pierwszym rzędzie zatrudnieni przy pracach wykonywanych na terenie naszego powiatu.

Możeby kompetentne czynniki w tej sprawie interwenjowały u miarodajnych władz — by naprawić krzywdę wyrządzoną w ten sposób bezrobotnym Wąbrzeźna.

Wypadek jakich mało

Złodziej skradł gościowi szczękę ze złotymi zębami

W „Gońcu Nadwiślańskim” czytamy:

P. Alojzy Czerwiński zam. w Wąbrzeźnie, przybył do Grudziądza i bawił wczoraj wieczorem na kolacyjce w „Oazie”.

P. Alojzy nie był sam. Był w towarzystwie pana A. Z. z którym zapoznał się podczas spaceru w parku miejskim.

Od słowa do słowa i do restauracji. Kiedy jednak kelner podał rachunek, p. Antoni ku niemiłemu zdumieniu swego znajomego powiedział:

— Ja płacę po niemiecku! Płacę za siebie a pan za siebie. Tak jest najuczciwiej i najwłaściwiej.

Oburzony C. oświadczył, iż on nie jest od płacenia, że ten płaci, kto go zaprosił.

— Nie mam ani grosza, panie niemiec! — Płac pan i nie gadaj. Ponieważ kamradzi na szczęście doszli do porozumienia, pan Antoni w dalszym ciągu „wstawiał”.

Gdy po pewnym jednak czasie odzyskał świadomość, z przerażeniem stwierdził, że padł ofiarą niezwyklego złodzieja, który wyjął mu z ust sztuczną szczękę ze złotymi zębami, a z kieszeni srebrny zegarek ze złotym łańcuszkiem i 20 zł. w gotówce. P. Antoni podał do protokołu dyżurnemu przodownikowi, że cały „gips” kosztuje 450 zł.

Podejrzany kompan pana Antoniego siedzi narazie w kryminale i jako podejrzany o kradzież.

— + —

Dulka Alojzy z Piwnic — po 100 zł grzywny każdy wzgl. 20 dni aresztu i zwrot wartości drzewa.

— Za kradzież 6 desek z wozu na szkołę nieznanego rolnika skazany został Czajkowski Franciszek z Wąbrzeźna na 2 tygodnie aresztu.

— Za uprawianie oszukiwanej gry w 5 kręgle, w czasie której robotnik Waškowski Bronisław z Bartoszewic przegrał 50 zł — skazany został Wiśniewski Zygmunt z Grudziądza na 2 miesiące aresztu.

KINO „SŁOŃCE”

wyświetla dziś i jutro o godz. 20.15 oryginalny film pt. ZBIEG Z JAWY. Jako następny na ekran wejdzie TYGRYS PACYFIKU.

Z POWIATU

KONCERT WE WRONIU — ZABAWA W JARANTOWICACH.

JARANTOWICE. Placówka Powstańców i Wojaków w Jarantowicach urzędują w dniu 1 czerwca br. (drugie święto Zielonych Świąt) w lesie koło Wronia w miejscu dawnej baraki wielki koncert leśny z różnymi urozmaienieniami. Początek o godz. 5 po poł. Wieczorem odbędzie się zabawa w sali p. Kierzkowskiego w Jarantowicach. W razie niepogody jest tylko zabawa na sali. Na powyższe imprezy wszystkich serdecznie zaprasza Zarząd.

NAWAŁNICA Z GRADEM

JAWORZE. We wtorek w godzinach popołudniowych przeszła nad naszą wsią i okolicą burza, która wyrządziła wielkie szkody. Ulewny deszcz i grad spowodował, że zboża pokładły się, tak, że zachodzi obawa, że do kwitnienia zboża się nie podniosą.

Pozatem woda deszczowa zalala pola do tego stopnia, że powyrwała w wielu miejscach buraki.

Burza trwała krótko — i w jednym tylko wypadku uderzył piorun w drzewo nie powodując żadnych strat.

Gołub

K—R—A—T—E—C—Z—K—I

Sąd Okręgowy w Toruniu — Wydział Karny — na sesji wyjazdowej w Gołubiu rozpatrywał szereg spraw. Przewodniczył sędzia S. O. p. dr Piziewicz, oskarżał wiceprokurator p. Walecki.

WIWAT NOWY ROK!

W noc sylwestrową na rok 1936 szofer Grzegorz ZADROŹNY z Gołubia, razem z Szczepanem Lewandowskim i Leokadją Natkowską z Gołubia, bawili się w Domu Miejskim. Rano o godz. 4 udali się stąd wspólnie do hotelu braci Klimków przy ul. 17 Stycznia. Lewandowski prowadził Natkowską pod rękę, za nimi szedł oskarżony Zadroźny. Na ul. Zamkowej nagle oskarżony wystrzelił z rewolweru na wiewat Nowego Roku, przez co swych towarzyszy nocnych naraził na bezpośrednie niebezpieczeństwo — powodując u nich lekkie rany postrzałowe w ramiona. Broń następnie ze strachu rzucił do Drwęcy. Na szczęście odbyło się to wszystko bez fatalniejszych skutków, jak lekarz stwierdził. Ponieważ oskarżony na rozprawie sądowej do winy się przyznał i działał nieumyślnie, wymierzył mu Sąd 100 zł grzywny wzgl. 20 dni aresztu.

POBIŁI SIĘ WZAJEMNIE

Wyrokiem Sądu Grodzkiego w Kowalewie robotnik Józef SZUPER z Kowalewa uznany został winnym, że dnia 2. 6. 34. w Kowalewie uderzył w ocołód Henryku Kanię z Kowalewa za co zasądzono go na karę aresztu przez 2 tygodnie. Od tego wyroku wniósł oskarżony Szuper apelację twierząc, że został najpierw uderzony przez Kanię, a kiedy on mu to oddał, tenże pobił go za nim, dogonił go i oskarżonego poranił nożem na brzuchu. Po przeprowadzonym przewoźniczym sądowym zatwierdzono wyrok I instancji w orzeczeniu co do winy oskarżonego i kwalifikacji prawnej, przyczem uchylono zacepiony wyrok, jednakże w orzeczeniu co do kary i nałożono koszty na Kanię.

SFALSZOWAŁ KWIT POCZTOWY

Władysław JANISZEWSKI z Gołubia z polecenia Antoniny Trzecińskiej z Gołubia wysłał mail swego czasu w pewnej sprawie jakieś podanie do Prezesa Sądu Okręgowego w Toruniu listem poleconym. Okazało się później, że pismo to wysłał zwykłym tylko



odciety jest niejako od świata GŁOS WĄBRZESKI jest gazetą dla wszystkich stanów i warstw Zamawiać już można u listonoszy i na pocztę.

listem, a mandancie przedłożył sfałszowany przezeń kwit Urzędu Pocztowego na rzekomy dowód nadania go listem poleconym. Sąd wydał wyrok zasądający oskarżonego na karę więzienia przez sześć miesięcy z warunkowym zawieszeniem na okres 2 lat.

UZYWAŁ SFALSZOWANEJ KARTY ROWEROWEJ

Aleksander PIASECKI z Przydworza jeździł rowerem na sfałszowanej karcie rowerowej, za co zasądzony został na 6 miesięcy więzienia z warunkowym zawieszeniem mu wykonania kary na okres 2-letni.

PIĘKNA TRÓJKA

Dalej zasiadli na ławie oskarżonych Stefan DĄBROWSKI i Zofja NOWAKOWSKA z Golubia oraz Józefa KĘSICKA obecnie w areszcie śledczym w Sierpcu w sprawie głośnego swego czasu napadu rabunkowego na kupca Warszawskiego w Dobrzyniu n. Drw. W pewnej sprawie przeciw zawodowemu złodziejowi Wiczyńskiego z namowy Kęsickiej oskarżony Dąbrowski na rozprawie przed Sądem Grodzkim w Wąbrzeźnie w charakterze świadka pod przysięgą zeznał, że w jej mieszkaniu krytycznej nocy widział Wiczyńskiego, co nie polegało na prawdzie, bo nie było tam weale ani jego — Dąbrowskiego — ani też Wiczyńskiego. Dąbrowski do winy się przyznawał. Złożył on takie fałszywe i zmyślane zeznanie dla wykazania alibi Wiczyńskiego jedynie z namowy Kęsickiej która mu w zamian za tę przysługę obiecała wynagrodzenie. Reszta oskarżonej zanczej spółki również pod przysięgą wbrew prawdzie zeznała, że W. wówczas tam się znajdował, ale do winy się nie przyznała. Kęsicka w szczególności pod przysięgą zeznała, że w pokoju było przyciemno, bo lampa gasła, był tam jakiś mężczyzna i uważała ona, że jest to Wiczyński, bo inni świadkowie tak twierdzili; do fałszywych zeznań nikogo nie skłaniała, na gród żadnych też nie przyrzekała. Przyobiecane wy-

nagrodzenia Dąbrowski nie otrzymał. Po przeprowadzonym przewodzie wydał Sąd wyrok zasądający: pierwszych dwóch oskarżonych każdego na jeden rok więzienia, z czego połowę im darowano na mocy amnestji, a resztę im zawieszono warunkowo na dwa lata, Kęsicką na dwa lata więzienia bez zawieszania kary, z której również jej darowano połowę na podstawie amnestji.

Kącik radiowy

CZWARTEK, dnia 28 maja 1936 r.

6,30 Audycja poranna. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Audycja dla poborowych. 11,57 Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Poranek muzyczny dla szkół powszechnych. 13,00 Miniatury skrzypcowe (płyty). 13,10 Chwilka gosp. domowego. 13,15 Orkiestry i soliści (płyty). 15,20 Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 15,30 Koncert salonowy. 16,15 Muzyka (płyty). 16,45 Cała Polska śpiewa — Koncert chóru męskiego „Echo” pod dyr. Alfonsa Röslera. 17,15 „Na zielonej łączce” — orkiestra kameralna pod dyr. A. Hermana. 18,10 Recital śpiewaczy Eugenjusza Stebelskiego. 18,30 „Użytkowanie lucernika” pog. rol. — 18,40 „Jak spędzić święto? (pog. krajoz.) 18,45 Polska muzyka fortepianowa (płyty). 19,00 Koncert reklamowy. 19,25 Program na jutro. 19,35 Wiadomości sportowe z Pomorza i ogólnie. — 19,45 Pogadanka aktualna. 20,00 Utwory Fr. Schuberta. 20,15 Wiosna na Mazowszu — koncert. 20,45 Dzieńnik wieczorny. 20,55 Obrona przeciwlotniczo-gazowa. 21,00 Premjera słuchowiska pt. „Orleone” 22,00 „Leipziger Pfeiferstühl” — z repertuaru dawnych kapeli miejskich w wykonaniu orkiestry lipskiej „Gewandhaus”. 22,25 Krótki koncert symfoniczny. 23,05 Tańce i piosenki (płyty).

PIĄTEK, dnia 29 maja.

6,30 Audycja poranna. 7,20 Dziennik poranny. — 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Audycja dla poborowych. 11,57 Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 DZWONNY BIAŁEGO JEZIORA — Kąszuby — słuchowisko dla dzieci starszych. 12,40 Orkiestry i soliści. 13,10 Chwilka gosp. dom. 13,15 Z rynku praey. 13,20 Muzyka lekka. 13,20 Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 15,30 koncert orkiestry detej 65 pp. 16,00 Rozmowa z chorymi. 16,15 Koncert. 16,45 Lami-główni dla dzieci. 17,00 Skarby Polski. 17,15 Minuta po-god. 17,20 Koncert kameralny. 18,00 Fantazje z oper.

18,50 Gdańsk w walce o przynależność do Polski (odczyt). 18,45 Polska muzyka skrzypcowa. 19,00 Pogadanka społeczna. 19,05 Wiadomości gospodarcze z Pomorza. 19,10 Koncert reklamowy. 19,25 Program na jutro. — 19,35 Wiadomości sportowe z Pomorza i ogólnie. 19,45 Joachim Leleweł (odczyt). 20,00 Koncert symf. 22,50 Skrzynka techniczna. 22,50 Muzyka taneczna.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 20 maja 1936 r.

Zyto	15,00—15,25
Pszonica	22,25—21,75
Jęczmień jednolity	16,00—16,25
Jęczmień zbiorowy	15,50—15,75
Owies	15,00—15,50
Mąka żytnia wyciąg 0-30%	22,75—23,25
Mąka pszenna IA 0-20 proc.	35,50—37,50



Życie towarzysza

— ZWIĄZEK WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI. W środę, dnia 27 maja 1936 r. o godz. 20-tej odbędzie

się w lokalu p. Napierały specjalne zebranie Związku Właścicieli Nieruchomości celem rozpatrzenia wymiaru podatku od nieruchomości i lokali na rok 1936, na które się wszystkich członków zaprasza. Zarząd.

— BACZNOŚĆ SOKOLI! Nadzwyczajne zebranie miesięczne odbędzie się dziś w środę dnia 27. bm. o godz. 20-tej wiecz. w sali Hotelu „Dwór Wąbrzeski”. Sprawa bardzo ważna tj. zawody lekkoatletyczne w dniu 1 czerwca br. Uprasza się o przybycie wszystkich członków, szczególnie ćwiczących. Zarząd.

Druk: Zakłady Graficzne B. Szezuki. Wąbrzeźno-Pom. Wydawca: Bolesław Szezuka. — Redaktor odpowiedzialny: Adam Szezuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1.

Motory elektryczne

okazyjnie do sprzedania 220 volt prądu stałego dobrze utrzymane z regulatorami obecnie na chodzie

1 szt.	0,5 P.S.	1430 obr.	A E G
1 "	0,6 "	520 "	Gdańsk
1 "	1 "	1000 "	specjalny
1 "	0,2 "	350 "	„Linotype”
1 "	5,5 "	1430 "	Siemens Szukert z regulat. obr. do 80 op.

„Głos Wąbrzeski” Wąbrzeźno

PRACE MALARSKIE

szybko i tanio wykonuje **Jan Jabłoński** mistrz malarski **Wąbrzeźno, ul. Chełmińska**

Sygnatura. Km. 943/35

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Głowczewski mający kancelarię w Wąbrzeźnie ul. Żwirki i Wigury nr. 12 na podstawie art. kpc. 602 podaje do publicznej wiadomości że dnia 29 maja 1936 r. o godz. 10-tej w Wąbrzeźnie (składnicy) ul. Żwirki i Wigury 12 odbędzie się 2-ga licytacja nieruchomości należących do p. Alfonsa Baranowskiego z Wąbrzeźna składających się z:

1 pomnika granitowego bez płyty, 1 szlifiarni ręcznej, 1 śrutownika z elew., form chodnikowych, form pomnikowych, maszyny do pisania, 32 nagrobków, 5 pomników i 1 płyty granitowej dużej.

Nagrobki i pomniki zostaną oszacowane przed licytacją, oszacowanych na łączną sumę zł. (reszta) 635, zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

dnia, 25 maja 1936 r.

KOMORNIK: (—) JAN GŁOWCZEWSKI.

Skład

spożywczy z urządzeniem oraz towarem do wynajęcia Zgł. w adm. Głosu

Ubranie męskie

mało używane jest korzystnie do sprzedania Adres w adm. Głosu

6 murarzy

potrzeba zaraz. Przedsiębiorstwo budowlane

K. Cander Ogrodowa 2

Młodsza dziewczyna

poszukuje zajęcia jako pokojowa lub do dzieci Zgł. w adm. Głosu

Dziewczyne

z gotowaniem, czystą i uczciwą przyjmie z dn. 1. VI. br.

Leśniewicz Rynek 7

Przedzierżawienie czereśni

Powiat wąbrzeski wydzierżawi drogą publicznego przetargu zbiór czereśni z około 33 klm. szos powiatowych.

Ustny przetarg odbędzie się w piątek dnia 5 czerwca 1936 r. o godzinie 12-tej w południe w gmachu Starostwa Pow. sala posiedzeń.

Kaucja licytacyjna wynosi 50 zł.

Warunki dzierżawy zostaną przed rozpoczęciem licytacji podane do wiadomości.

Wąbrzeźno, dnia 26 maja 1936 r.

Wydział Powiatowy — Zarząd Drogowy w Wąbrzeźnie

Dziewczyna

z gotowaniem oraz do wszelkich prac domow. potrzebna zaraz. Zgł. ul. M. Piłsudskiego 25 parter lewo

Radjo

uniwers. na prąd stały i zmienny sprzeda korzystnie Adres w adm. Głosu

Karczma

na wsi z pełnym wyszynkiem do wydzierżawienia Oferty do „Głosu”

Odwolanie

Niniejszem odwołuję posądzenie p. Elżbiety Kubiszówny.

Br. Makowski M. Piłsudskiego 12

Panienska

uczciwa potrzebna do kiosku na plaży Zgł. kiosk Podzamecze

Ogłaszajcie się w Głosie Wąbrzeskim



KINO dźwiękowe SŁOŃCE

Dziś i jutro o godz. 8,15

Egzotyka, niebezpieczeństwo, brawura. Film, który wruszy i wstrząśnie do głębi. Romans, awantura, przygoda pt.

Zbieg z Jawy

Rozpętana burza na morzu. Walki z dzikimi bestjami

Następny film: „TYGRYS PACYFIKU”

Codziennie KONCERT-DANCING

WIELKA WYPRZEDAŻ MYDEŁ DO PRANIA I TOALETOWYCH

PO NAJKORZYSTNIEJSZYCH CENACH:

Do prania kaw. 0,10, 0,20, 0,25, 0,28 zł. podwójne kaw. 0,20, 0,25, 0,37, 0,55, 0,60, 0,65 zł. Toaletowe o bardzo dobrej jakości kaw. 0,10, 0,15, 0,25, 0,30, 0,45, 0,50, 0,75 zł. Proszki do prania w cenie zł. 0,22, 0,35, 0,38, 0,45, 0,75.

POLECAM RÓWNIEŻ: cukry, czekolady,

których największy wybór znajdzie Wielce Szanowna Klientela bezsprzecznie tylko u mnie

Cukierki już od 0,20 za 1/4 ft.	
Mieszanka owocowa z konfektem 1/4 ft.	0,25
Śmietankowe 1/4 ft.	0,30
Konfekt „	0,30, 0,35 i 0,45
Dropsy w rolkach	0,05, i 0,10
CZEKOLADY tabl. 0,05, 0,10, 0,20, 0,25, 0,35	

Mleczna Goplana 100 gr	0,65
Mleczna Piaseckiego 100 gr	0,65
Mleczna z orzechami	0,65
Mleczne innych firm tabl.	0,40, 0,45, 0,50
Pozatem wafle, keksy, andruty, landrynki, maliny nadziewane, ananasówki i wiele innych gatunków.	

Pomarańcze hiszpańskie Pomarańcze jaffskie

oraz wszelkie towary kolonialne, delikatesy, wina, papierosy, cygara po najniższych cenach

poleca:

JAN HOFFMANN — Wąbrzeźno, Rynek 13, tel. 11

FILJE: Płużnica, Lisewo.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Książnica Kopernikańska w Torunlu